Rok VIII

Nr. 110

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Beatryksy p.
Sobota: Pankracego

CHOJNICE, sobota, dnia 12. maja 1928 r.

Słońca wschód 4.10 zachód 19.14
Księżyca wschód 1.25 zach 9 41

Czego Polska żąda od swych partyj?

I.

Nasza prawicowa polityka stworzyła nową partję. Nazywa się ona „Stronnictwem Narodowem". Twórca tej partji p. Roman Dmowski powiada, że dotychczasowe partje się przeżyły, że trzeba tem samem stworzyć nową partję, któraby była partją prawdziwie narodową. Pan Roman Dmowski jest zapatrywania, że dotychczasowych partyj było za wiele i dla tego zawiele było kłótni o programy i hasła, które narodowi jeść nie dały, a niepotrzebnie go jątrzyły i brata z bratem skłócały. Prawdą to jest, że partyj jest w Polsce za wiele i że one nic dobrego nie zdziałały, że przeciwnie zamiast służyć narodowi, to zaglądały zawiele do swych wzajemnych podwórek i dawały narodowi nie to, co się w narodzie dzieje i co narodowi jako całości potrzeba, ale dawały mu to, co się na podwórkach partyjnych dzieje, czem go jedynie skłócały ze sobą i wyprowadziły w końcu z cierpliwości.

Tak pozostać nie mogło. Społeczeństwo chce przecież wiedzieć, czego istotnie narodowi potrzeba, boć na to jest ono gospodarzem. Chce od swych partyj wiedzieć, jak stoi nasz pieniądz, co się robi dla podniesienia handlu, przemysłu i rolnictwa, chce mieć jasny obraz tego jak wygląda z naszymi urzędami, szkołami, sądami, jak wygląda z naszym stosunkiem do Kościoła i Stolicy św. jak wygląda z naszem wojskiem, jak wyglądają nasze stosunki ze sąsiadami naszymi zagranicznymi, czy biorą od nas więcej naszych wyrobów, czy też nie i dla czego, dalej, czy chcą żyć z naszą Polską w zgodzie, czy też nie i dla czego w zgodzie żyć nie chcą, czy to nasza, albo ich wina itd.

Naród nasz jest przecież teraz gospodarzem w kraju i musi o tem wszystkiem od naszych partyj i ich posłów wiedzieć, co oni tam w Sejmie robią. Naród tych posłów wybiera więc musi mieć przecież od nich sprawozdania i obrachunek kasowy z dochodów i wydatków, jak się to po naszych towarzystwach dzieje. Ci posłowie muszą ze swych prac w Sejmie zdawać sprawozdanie i żądać pokwitowania na dowód, że naród był z nich zadowolony.

Inaczej by przecież nie potrzeba nam ani Sejmu, ani partyj, ani demokracji, która powiada, że naród rządzi państwem i rządem, a rząd spełnia życzenia narodu za pośrednictwem Sejmu i Senatu.

Słusznie p. Roman Dmowski powiada, że nasze partje stały po za narodem i zamiast mieć spójnię z narodem i pouczać go na wiecach i zebraniach o rzeczach, które nas wszystkich obchodzą, i żądać od niego wskazówek to się tylko na siebie wspólnie skarżyły co przecież naród nasz mało może obchodzić. Jeżeli zaś partje chcą uzyskać głos i posłuch narodu, to muszą się tak urządzić, ażeby nie kłócić się ze sobą o jakieś programy partyjne, ale toczyć ze sobą w Sejmie i w Senacie i po za nimi dyskusje o potrzebach narodu i jego klas i warstw, oraz o potrzebach wewnętrznych i zewnętrznych państwa. Tu właśnie leży różnica w tem, czem nasze partje nie powinne być ale jakiemi być powinne. A równocześnie powinne nasze partje tworzyć moralne stowarzyszenie, oparte na wzajemności. Niepowinne zatem wymyślać sobie o lada co, nie kłócić się o to, że tam jedna partja drugiej odbiera członków, nie kłócić się o to, czy tam która jest mniej czy więcej katolicką, albo narodową, albo ludową, bo to do partyj nie należy. To należy do wyborców, którzy sami najlepiej wiedzą, jaką partję i jakich posłów mają wybierać i do jakich partyj mają należeć. W tem właśnie leży ta wielka wada, że się o to wyborców mało pyta, a przecież jeżeli naród rządzi w państwie ako demokratycznem, to on powinien na wiecach i zebraniach być tak pouczany by tam wiedział, która partja jest dla jego interesów gospodarczych, religijnych, narodowych i wojskowych najlepsza.

Partje zamiast się o takie rzczy, a które do nich nie należą, kłócić, powinne dbać o sąsiedzkie dobre stosunki ze sobą, ażeby dochodzić zawsze do wspólnego celu przy dyskusjach i rozprawach sejmowych i senackich i wspólnie głosować na rzecz, która jest dobrą dla całego narodu i państwa. Jeżeli który poseł tego nie wie, natenczas niech przyjdzie na którekolwiek zebranie naszych towarzystw. Tam mu powiedzą, że gdy chodzi o sprawę dobra towarzystwa, to tam nie rozstrzyga program partyjny jakiegoś domoro sego członka, coby chciał ze swą mądrością narzucić się towarzystwu i przeprowadzić swój „program", ale tam rozstrzyga po wzajemnej dyskusji to jest wymianie zapatrywań większość zebranych — i jest zgoda i towarzystwu jest z tem dobrze. Najlepszy dowód, że niejedno nasze towarzystwo istnieje 50 lat i dłużej i obchodzi swe gody w chwale i sławie swych zasług, a nasze partje z całym swym dotychczasowym Sejmem zużyły się z kretesem w niespełna 10 latach.

Polska jest tem wielkiem narodowem, kościelnem i gospodarczem towarzystwem, w którem powinna rozstrzygać mądrość i program całego narodu, a nie program jednej partji, albo nawet jednej mądrej głowy.

I tu przychodzimy do „Stronnictwa Narodowego" p. Romana Dmowskiego, o którem pomówimy.

O czem będą mówili w Lidze Narodow?

W Lidze Narodów na nadchodzącem posiedzeniu Rady będą omawiane pomiędzy innemi sprawy polsko litewskie oraz nastąpią wybory 3 członRady na miejsce ustępujących przedstawicieli Columbji, Chin i Holandji.

Komuniści niemieccy mają miljony z Moskwy.

Nacjonalistyczny „Der Tag" w Berlinie rozpuszcza wiadomość, że moskiewski internacjonał komunistyczny zawiadomił pismem z 29 kwietnia br. francuskę centralę komunistyczną, ażeby wypłaciła natychmiast na ręce niemieckiej partji komunistycznej dla Nadrenji 900 tys. franków, które pozostały z wyborów francuskich. Pieniądze te są przedewszystkiem przeznaczone na walkę z odszczepieńcami komunistycznymi, którzy utworzyli partję Lenina, ponieważ obecne rządy sowieckie wydają im się za burżuazyjne. Piszą, że na obszarach Nadrenji pracuje znany polski komunista, wysłany do Rosji, Tomasz Dąbal, którego zadaniem jest zorganizować w Nadrenji i Westfalji wszystkich Polaków robotników. Oprócz powyższych funduszy wysłano jeszcze z Moskwy na agitację wyborczą 4 miljony.

Zawierucha chińska.

T o k i o, 10 maja, 5,05 po poł. (radjo.) Brygada japońska ostrzeliwała Czynanfu, przyczem straty po stronie oddziałów japońskich wynosiły 4 zabitych i 20 rannych. Chińczycy mieli daleko większe straty.

Ameryka i Włochy.

Z Nowego Jorku donoszą, że rząd amerykański wyraził zadowolenie z odpowiedzi rządu włoskiego w sprawie amerykańskiego projektu antywojennego, jakkolwiek w odpowiedzi niema żadnego jasnego zajęcia stanowiska ze strony Włoch.

Litwa monarchją?

Z okazji uroczystości 10-lecia niepodległości Litwy zamierza rząd litewski wydać manifest do narodu ze zapowiedzią zmiany konstytucji. Przedewszystkiem ma być ogłoszony na Litwie ustrój monarchistyczny. Jak donosi łotewskie pismo „Janauskas Sinas", oczekuje się przybycia 4 oficerów niemieckich, którzy brali udział we walkach o niepodległość Litwy, oraz korporacyj studenckich Rzeszy miejskiej.

Niewinnie stracony dla tego, że mu nie dali tłumacza.

W Meklemburgji zakończył się w czwartek proces rewizyjny przeciwko robotnikowi Jakubowskiemu, który przed trzema laty został stracony pod zarzutem zamordowania 3-letniego dziecka. Ponieważ bezustannie dowodzono, że Jakubowski został niewinnie stracony, wdrożono proces rewizyjny, który stwierdził, że Jakubowski został istotnie niewinnie stracony a to dla tego, że sam mówił źle po niemiecku, tak że ani sąd, ani obrońcy go nie rozumieli, a tłómacza mu dać nie chcieli. Gazety niemieckie pełne są ubolewań nad niewinnie straconym Polakiem i żądają wobec tego zniesienia kary śmierci, ażeby podobny wypadek omyłki sądowej nie wydarzył się więcej.

Wielka wystawa Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską.

Organizacja systematycznej akcji oświatowej prowadzonej przez Zarząd Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską zatacza coraz szersze kręgi i zdobywa coraz trwalsze podstawy istnienia. Wzmocniły się szeregi zorganizowanej młodzieży moralnie i liczebnie, tak, że dziś już bez mała 25000 członków dzierży krzepko drzewiec sztandaru związkowego wznosząc go coraz wyżej i dumniej ponad poziomy.

Z inicjatywy Zarządu Związku kadry te, przygotowujące się do twórczego współdziałania w zbiorowem życiu społeczeństwa, stają do publicznego egzaminu, urządzając w Grudziądzu w czasie od 15 do 26 sierpnia b. r. wystawę prac uczniów rzemieślniczych, jak również wyrobów rzecznych pozaszkolnej młodzieży żeńskiej i męskiej z dziedziny przemysłu ludowego. Wielki ten pokaz naszej młodzieży ma zamanifestować twór -

czą siłę życia „Młodej Katolickiej Polski“ również na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

W każdym ośrodku, w każdem kółku wre już działalność i ruch i pracuje myśl, ożywiona najgorętszem pragnieniem, przysporzenia chwały imieniowi polskiemu. Również Stowarzyszenia Wolnego miasta Gdańska biorą w niej udział, co nie pozostanie bez dodatniego znaczenia gospodarczo - politycznego.

Na podstawie dotychczasowych danych można śmiało twierdzić, że wystawa tak pod względem ilości jak również jakości eksponatów w bardzo znacznym stopniu przewyższy wszystkie dotychczas urządzane wystawy o podobnym charakterze.

Obywatelskim obowiązkiem jest, aby całe społeczeństwo żywo zainteresowało się tem „świętem pracy rękodzielnictwa naszego“ i czynnie poparło wystawę „Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej“, ten zbiorowy wysiłek naszej przyszłości narodu.

SPRAWY POLSKIE.

Miljon hektarów na kolonizację polską.

Polacy uzyskali 1 miljon hektarów na uprawę roli, ale nie w Polsce, lecz w Ameryce. Rząd Stanu czyli prowincji Amazonki odstąpił polskiemu Towarzystwu Emigracyjnemu 1 miljon hektarów dziewiczych gruntów na cele kolonizacyjne. Na tych gruntach będzie osiedlonych na razie 1500 kolonistów, a powoli dojdzie ich liczba do 50 tysięcy.

Walka z powodu waloryzacji rent na osadach rentowych.

W zeszłą środę było w Kartuzach zebranie osadników rentowych na powiaty kartuzki, kościerski i wejherowski, ażeby zająć stanowisko w sprawie waloryzacji rent, ciążących na licznych osadach w tych powiatach zebrało się 40 delegatów. Prezes związku p. Reglinski tłomaczył zebranym, że od Okręgowego Urzędu Ziemskiego i Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu dowiedział się, iż prawo zniżenia rent przysługuje obecnie jedynie wyższym władzom w Warszawie. Postanowiono wysłać na 10 czerwca rb. osobną delegację do Warszawy, któraby tam poczyniła odpowiednie starania. Zgodzono się dalej związku osadników rentowych nie rozwiązywać nawet w razie pomyślnego załatwienia sprawy rent.

Postanowiono dalej utworzyć w Kartuzach osobny zarząd osadników rolnych, ponieważ ze zarządu w Grudziądzu nie są zadowoleni. Pomorskiemu Towarzystwu Rolniczemu w Toruniu wyrażono zaufanie i zadowolenie za pracę nad zniżeniem rent do 18 i trzy czwarte proc.

Jubileusz Katolickiej Gazety.

W Cieszynie na Śląsku cieszyńskim obchodziło w tym miesiącu wydawnictwo „Gwiazdki Cieszyńskiej“ 80-lecie swego istnienia. Jubileusz ten obchodzono bardzo uroczyście, nasamprzód nabożeństwem, które odprawił redaktor tej gazety ks. Prałat i senator Londzin, a następnie występami w teatrze przy współudziale władz duchownych i świeckich z p. wojewodą Grażyńskim na czele.

„Gazeta Cieszyńska“ ma wielkie zasługi dla obrony polskości na Śląsku Cieszyńskim. Powstała właśnie w takim czasie, gdy się zaczął budzić duch w ludzi po roku rewolucyjnym 1848, który to rok nazwano wiosną ludów. Otóż „Gazeta Cieszyńska“ ma tę olbrzymią zasługę że rozbudziła wówczas drzemiące w ludzie poczucie polskie. Gdyby nie ona, to wielkie pytanie, czy lud na Śląsku Cieszyńskim byłby polskim pozostał i czy w następstwie tego bylibyśmy odzyskali Śląsk Cieszyński dla Polski.

Gdzie spocznie serce Kościuszki?

Rada artystyczna przy magistracie m. Warszawy powzięła ostatnio myśl odbudowy historycznej kaplicy w ogrodzie Botanicznym. Projektowane jest umieszczenie w tej kaplicy urny z sercem Tadeusza Kościuszki. Opracowanie planów odbudowy powierzono doskonałemu znawcy dawnej architektury, konserwatorowi państwowemu p. Wiśniewskiemu. Inż. Wiśniewski wykończa już odpowiedni projekt i złoży go do zatwierdzenia w Radzie artystycznej.

Stan zasiewów.

Zasiewy ozime budzą poważny niepokój, nietylko rolników, ale i całego społeczeństwa. W tej chwili są one gorsze od zeszłorocznych w tym samym czasie. Według zestawienia Główn. Urzędu Statystycznego stan zasiewów na początku marca r. b. w porównaniu z r. 1927 w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 zły), przedstawiał się jak następuje:

	1928	1927
Pszenica ozima	3.1	3.5
żyto ozime	2.9	3.5
jęczmień ozimy	2.6	3.5
rzepak	2.8	3.4
koniczyna	3.0	3.4

W ciągu marca do 5 kwietnia w niektórych województwach nastąpiło pewne polepszenie, ale opadów było wszędzie bardzo mało i wskutek zimna wzrost był minimalny. A więc horoskopy niewesołe!

Cudowny obraz Matki Boskiej Hodyszewskiej powrócił do Polski.

Do p. Prezydenta Rzeczypospolitej przybył ks. biskup Łukomski z Łomży z podziękowaniem za łaskawość, okazaną przez głowę Państwa przy odzyskaniu cudownego obrazu M. B. Hodyszewskiej.

Obraz ten znajdował się w kościele unickim w Hodyszewie, w woj. białostockiem. Był on czczony jako cudownie słynący, szczony był przez całą północną część Podlasia zarówno przez katolików jak i unitów. Rząd moskiewski przywłaszczył sobie ten obraz w czasie prześladowania unitów i przekazał go do cerkwi prawosławnej. W czasie wojny obraz wywieziono do Rosji. Z chwilą zmartwychwstania Polski zwrócili się parafjanie do polskiej komisji reewakuacyjnej o wydostanie obrazu z rąk rządu bolszewickiego. Jednakże wskutek mylnej sygnatury, danej w Moskwie, obraz ten dostał się w ręce prawosławne w Polsce.

Sprawą tą zainteresował się Prezydent Państwa i uzyskał oddanie tego obrazu dla kościoła w Hodyszewie, a dla okazania swej czci ofiarował dla obrazu wspaniałą ramę oraz polecił odnowienie obrazu.

Wdzięczni za to parafjanie hodyszewscy przez usta ks. biskupa łomżyńskiego złożyli p. Prezydentowi serdeczną podzięke.

Potajemna walka przeciw Kościołowi się rozpoczyna.

W komisji budżetowej doszło w poniedziałek do walki kontrreligijnej. Poseł Czapiński od socjalistów dosiadł konika z Listem pasterskim ks. Biskupa Łukomskiego i z interdyktem, rzuconym na posła Putka przez ks. Metropolitę Sapiehę. Ażeby upokorzyć duchowieństwo za tę politykę duchowieństwa — jak sam zaznaczył — domagał się skreślenia 10 zł. z funduszu przeznaczonego dla wydziału wyznań, a więc i księży.

Gorzej jeszcze postąpił prof. Kalinowski z „Wyzwolenia“, który zażądał skreślenia wszelkich wydatków na kościoły i duchowieństwo. Gdy mu przewodniczący poseł Byrka zwrócił uwagę, że w takim razie musianoby zmienić dotychczasowe prawa, oświadczył poseł Kalinowski, że Klub jego i w tej dziedzinie walkę podejmie.

W dalszym ciągu domagał się wyklęty poseł Putek z „Wyzwolenia“ skasowania konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską.

100 miljonów na pożyczki budowlane.

Według informacyj wydział budowlany Banku Gospodarstwa Krajowego na r. 1928 — 29 przeznacza 100 miljonów na pożyczki budowlane. Zgodnie z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej pożyczki budowlane będą udzielane w pierwszym rzędzie na budowę mieszkań nie więcej jak 3 pokojowych.

Wesoła tajemnica rozbicia wieca.

W Przemyślu w Małopolsce toczył się proces przeciw właścicielowi majątku ziemskiego Zającz kowskiemu i kilku wieśniakom o pokaleczenie mówców na wiecu, zwołanym przez Stronnictwo Chłopskie. Pomiędzy innymi obito i pokaleczono kijami niejakiego Pawłowskiego. Ale koniec końcem wiec się udał i nie rozbito go co leżało w zamiarze przeciwników, bo — jaja, które były przeznaczone na obrzucenie mówców zjedli poprzednio ci, którzy mieli niemi obrzucić mówców. Zajączkowski obdzielił chłopów 2 kopami jaj. Źle zrobił, że dał jaja jeszcze dobre, bo na obrzucenie przeciwników bierze się jaja zgniłe. Chłopi upatrywali w tem lekkomyślne niszczenie daru Bożego i dla tego postanowili z niemi postąpić po Bożemu, bo je zjedli. A były tak smakowite, że jeden z wyborców zjadł ich 18 sztuk na twardo.

W czasie tych zeznań zapanowała na sali sądowej wielka wesołość. Rozprawę odroczono celem przesłuchania nowych jajczarzy.

ZE ŚWIATA.

Ilu jest Włochów?

Ludność Włoch wzrosła niemal dwukrotnie od r. 1871, kiedy wynosiła 27 miljonów.

W r. 1881 wynosiła 29 miljonów, w r. 1891 — 32 miljony, w r. 1901 — 36 miljonów, w r. 1911 wzrosła do 40 miljonów.

W roku 1927 było włochów, według ostatniej statystyki, przeszło 50 miljonów, z których 9 miljonów mieszka za granicą.

Zatem Włochy mogą wystawić obecnie dwa razy tyle żołnierza, co 50 lat temu, niedziw zatem że Europa się z nimi jako wielkiem mocarstwem coraz więcej liczy.

Rosja w tym roku przed głodem?

Z Rosji donoszą że chłopi rosyjscy obsiali zaledwie 71 procent zeszłorocznej ilości roli pod zasiewy. Zanosi się tem samem na głód, a conajmniej nie będzie żadnych zapasów na wywóz. Gospodarze postanowili pól nie obsiewać, ponieważ wskutek cen przymusowych, jakie sowiety na nich nałożyły, nieopłaci im się to. Na tym przykładzie pokazuje się znowu, jak to programy polityczne niezawsze dadzą się praktycznie przeprowadzić, a ile to złego narobił już program bolszewików.

Traktaty pomiędzy Grecją a Turcją.

Pomiędzy Grecją a Turcją z jednej, a Turcją i Włochami z drugiej strony zawarte zostaną traktaty polityczne, odnoszące się do uregulowania położenia nad morzem Śródziemnem „Berliner Tageblatt‘ dowodzi, że wskutek tych traktatów wzmacnia się wpływy Włoch na morzu Śródziemnem i na Bałkanach, a osłabną wpływy Francji a tem samem wpływy Jugosławji i Małej Ententy. Piszą, że w tej grze politycznej maczała ręce Anglja, której zależy na osłabianiu wpływów Francji.

JULJUSZ VERNE.

O płomieniach Indyjskiego buntu.

54)

— Twoja to rzecz — kochany Banksie — myśleć o naszem ocaleniu!

— Tak pułkowniku — ale niema innej rady; nie mogąc stłumić pożaru, musimy od niego uciekać.

— Czy piechotą? — zapytał.

— Nie wcale — naszym pociągiem.

— A kapitan Hod i jego towarzysze? — zapytał Mac-Neil.

Nic nie możemy uczynić dla nich — rzekł Banks; jeśli nie wrócą przed naszym odjazdem, wyruszymy bez nich!

— Nie możemy ich tak opuścić — rzekł pułkownik.

— Kochany pułkowniku, musimy jechać, żeby uratować pociąg, gdy ten stanie w bezpiecznem miejscu, przewrócimy i cały las przeszukamy, byle ich tylko znaleść.

— Rób jak chcesz, Banksie, — rzekł pułkownik, widać, że rzeczywiście niema innej rady.

— Storr! — zawołał Banks, — wracaj do maszyny, a ty Kalucie do kotła i wzmocnić ogień!

— Jakie ciśnienie?

— Dwóch atmosfer, — odrzekł mechanik.

— W przeciągu dziesięciu sekund trzeba je podnieść do czterech! Idźcie, idźcie co prędzej! Maszynista i palacz nie tracili chwili czasu. Wkrótce kłęby dymu czarnego buchały z trąby słonia, mieszając się z potokami deszczu, z którego olbrzym nasz zdawał się sobie żartować. Błyskawicom, które przerzynały przestrzeń, odpowiedział kłębami iskier: para syczała głośno, nie lękając się burzy.

Sir Edward Munro, Banks i ja pozostaliśmy na tylnej werandzie, śledząc postęp leśnego pożaru, który był gwałtowny i przerażający. Pnące się rośliny wiły się od pnia do pnia, a ogień dochodził po nich coraz do dalszych pni. W przeciągu pięciu minut pożar posunął się o 50 metrów dalej, a rozszalałe burze miotane płomienie wznosiły się tak wysoko, że na wszystkie strony krzyżowały się z błyskawicami.

Za pięć minut musimy ruszyć stąd, gdyż inaczej pożar wszystko pochłonie — rzekł Banks.

— Pożar ten posuwa się szalenie prędko, — rzekłem.

— My jeszcze prędzej popędzimy jak on!

— A! gdyby tylko Hod i jego towarzysze byli z nami — rzekł pułkownik.

— Ach! prawda! gwizdawki, gwizdawki co prędzej, — wołał Banks, — oni świst jej posłyszą.

I pobiegłszy do wierzycki zagwizdał tak gwałtownie, a świsty te tak ostremi, przenikającemi tonami napełniały powietrze, że odbijały one się wśród burzy nad huku grzmotów i mogły być daleko słyszane.

Można sobie wyobrazić, lecz trudno opisać nasze położenie.

Z jednej strony konieczność jak najprędszej ucieczki, z drugiej strony obowiązek czekania na nieobecnych towarzyszy.

Banks powrócił na tylną werandę. Pożar był już tylko o jakie 50 stóp od Steam-House. Żar ognia był już prawie nie do wytrzymania, a powietrze tak palące, że lada chwila nie będzie można niem oddychać. Iskry i oderwane kawały płonącego drzewa padały już aż na nasz pociąg; szczęściem, że gwałtowna ulewa chroniła go częściowo, ale i ona nicby nie pomogła, gdyby pożar bardziej się jeszcze zbliżył.

Maszyna nie przestawała ostrym gwizdem przerzynać powietrza, jednak ani Hod, ani Fox ani Goumi nie wracali. Wtem maszynista zbliżył się do Banksa.

— Lokomotywa w porządku, — rzekł.

— A więc w drogę! — zawołał Banks, — tylko nie jedźmy za prędko, lecz tylko tak, aby ogień nie mógł nas dosięgnąć.

— Ach czekaj jeszcze! czekaj Banksie, — rzekł pułkownik, który nie mógł zdecydować się na to, aby opuścić obozowisko przed powrotem towarzyszy.

— Jeszcze trzy minuty pułkowniku, — odpowiedział zimno Banks, — ale ani chwili dłużej za trzy minuty pożar ogarnie tył pociągu!

Upłynęły dwie minuty. Niepodobna już było ustać na werandzie ani ręką dotknąć rozpalonych blach, które od gorąca poczynały się kurczyć. Stać dłużej jeszcze byłoby już szaleństwem.

— W drogę Storr! — krzyknął Banks.

— Ach! — wykrzyknął sierżant.

— Otóż i oni! — zawołałem uradowany.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Monarchiści austrjaccy i węgierscy.

Po całej Austrji rozrzucono w środę tysiące ulotek monarchistów austrjackich, którzy zwracają się w nich do władz węgierskich, ażeby na wypadek niewydania Beli Khuna zerwały Węgry z Austrją stosunki dyplomatyczne i wysłały do Austrji wojska. Wykryto, że pisarzem ulotek jest były pułkownik austrjacki Wolff, którego pod zarzutem zdrady stanu osadzono we więzieniu.

Ruch autonomiczny w Alzacji.

Ogromne wrażenie w całej Europie wywołał w Alzacji wybór 4 tak zwanych autonomistów do francuskiej Izby deputowanych. Ci autonomiści są wybrani przez tę część ludności, która protestuje przeciwko polityce rządu francuskiego. Dwom posłom wytoczono nawet procesy o zdradę stanu, to jest o uprawianie agitacji za oderwaniem Alzacji od Francji a przyłączeniem do Niemiec. Te procesy toczą się obecnie w mieście Colmar. Główny oskarżony poseł Ricklin dowodzi, że oskarżeni są niewinni, za odłączeniem Alzacji nie pracowali, bo się czują dobrymi Francuzami. Sumienie mają czyste i nikt im nie może udowodnić, jakoby byli w jakiejkolwiek zmowie z Niemcami, lub od nich pobierali pieniądze na polityczną agitację. Jeżeli zaś agitują, to jedynie z niezadowolenia do antykościelnej, kulturalnej i administracyjnej polityki francuskiej, która dąży do wyzbycia ich mowy ojczystej niemieckiej.

Poseł Rieklin przyznaje się z tem że autonomiści alzaccy chcą zostać Niemcami z języka. Niby zaręczają, że nikt z nich nie chce się odrywać od Francji i nie chce powrócić do Niemiec, ale posłów niemieckich wybierają, którzy pod pokrywką rzekomych niesprawiedliwości mają popierać ruch, rozluźniający łączność Alzacji z Francją. Komu to zaś może wyjść na korzyść, je żeli nie Niemcom. Maluczko, a zaczną się skarżyć w Lidze Narodów na prześladowanie mniejszości niemieckich we Francji i będą się starali przekonywać ją, że Alzacja pragnie do Niemiec należeć. Mają więc Francuzi taki sam kłopot z Alzacją, jak my nieprzymierzając z Litwinami.

Program WIECZORNICY

urządzanej przez „Teatr Ludowy“ w Chojnicach z łaskawem współudziałem Tow. Śpiewu „Lutnia“ w dn. 12-go maja w sobotę w Hotelu Centralnym.

I.

O godz. 8,00 — koncert orkiestry I. Baonu Strz.

O godz. 8,30 — **„JESIENIĄ“** 1-aktowa komedja H. Świderskiego. Reżyserja p. Tarkowskiej.

II.

„Oberek Kujawski“ — Nowowiejskiego;

„Mama mnie tu posłała“ — Wiechowicza;

Odśpiewa Tow. Śpiewu „Lutnia“ pod batutą p. Gierszewskiego.

„Zalecanki polskie“ — taniec 1 para — odtańczy p. Jadwiga Pierzyńska i B. Czajkowski;

„Ojra - Ojra“ — taniec 4-ry pary.

Tańce pomysłu p. B. Czajkowskiego.

Początek punktualnie o godz. 8-mej wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Polskiej a w dzień przedstawienia od godz. 7 przy kasie. O łaskawy udział Szan. Obywatelstwa upraszam

ZARZĄD.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Trzech tajemniczych żołnierzy.

Wczoraj wieczorem patrol Korpusu Ochrony Pogranicza zauważył koło Nowogródka trzech osobników w mundurach żołnierskich, kręcących się nad granicą. Posterunkowy podszedł do nich aby zażądać okazania legitymacyj. Na to jeden z nich wyciągnął z kieszeni rewolwer i wymierzył go w posterunkowego. Tenże jednak ubiegł napastnika, strzelając doń z karabinu i kładąc go trupem na miejscu. Dwaj towarzysze zabitego rzucili się wtedy do ucieczki i ukryli w pobliskim lesie. Komenda Korpusu w Nowogródku zarządziła natychmiastowy pościg. W rezultacie obu tajemniczych osobników dzisiaj pochwycono. Prowadzone śledztwo wykaże ich identyczność oraz zamiary.

Wielki proces o oszustwo celne.

Z końcem br. rozpocznie się w Gdańsku nowy proces o wielkie oszustwa w gdańskim Urzędzie Celnym. Oszustwa te sięgają sumy kilkuset tysięcy złotych. Wśród oskarżonych zasiądzie paru wyższych urzędników gdańskich.

O wydanie sądom posłów komunistycznych.

Sejmowa komisja regulaminowa postanowiła wydać sądom posła Sochackiego. Przy omawianiu wydania posła komunistycznego Paczyńskiego padła równa liczba za i przeciw. Wobec tego postanowiono sprawę powierzyć do rozstrzygnięcia marszałkowi Sejmu.

Okropne ulewy.

W Mińsku szalała w czwartek gwałtowna burza, połączona z deszczem ulewnym, która spowodowała zniszczenie mnóstwa przewodów elektrycznych, dalej śmierć 1 osoby, zaś kilkunastu rannych.

Rada Ochrony Pracy.

Przy ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej został ustanowiony nowy oddział Rady Ochrony Pracy, który będzie miał pod sobą sprawy hygjeny pracy, bezpieczeństwa pracy oraz ochronę pracy w rolnictwie.

Podróż naokoło świata.

W dniu wczorajszym przybył do Tokio japończyk Arati, który odbywał podróż naokoło świata za pomocą zwyczajnych środków lokomocji t. zn. koleją i okrętami. Ukończył on ją w ciągu 33 dni, 16 godz. i 26 min. Temsamem zdobył rekord światowy.

Ciągłe katastrofy żywiołowe.

Radjo Polskie donosi z Grecji, że w Atenach odczuto w środę nowe gwałtowne wstrząsy podziemne. Skutek był ten, że w okręgu Demisywar wylały wszystkie wody i pokryły obszar 5000 mórg jeziorem. W Syrakuzach znowu szalał olbrzymi cyklon, niszcząc budujący się gmach szkolny. Pod gruzami zawalonego budynku zginęły 3 osoby.

Książe Karol musi opuścić Anglję.

Księcia Karola powiadomiono w Londynie ponownie że musi kraj opuścić, inaczej zastosowany zostanie w obec niego przymus. W czwartek zajmowała się jego sprawą angielska Izba gmin.

Sprawa Księcia Karola.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby gmin oświadczył minister spraw wewnętrznych, że książe Karol wyraził ubolewanie z powodu ostatnich zajść i oświadczył, że do polityki mieszać się nie będzie. Wobec tego przedłuża mu się pobyt w Anglji, jest atoli życzenie, ażeby książe do 14 dni Anglję opuścił.

Książe Karol zachorował.

Przyjaciel Księcia Karola rumuńskiego, u którego tenże przebywa w Anglji na wywczasach ogłasza, że książe Karol przeziębił się i dostał gorączki. Ile prawdy jest w tej wiadomości, niewiadomo.

Otwarcie wystawy w Kolonji.

Na otwarcie wystawy prasowej mającej się odbyć w Kolonji wybierają się z Berlina wszyscy posłowie państw zagranicznych, min. Stresemann i Braun, prezydent rajchstagu oraz prezesowie ministrów państw niemieckich.

Król duński we Finlandji.

Król duński wyjedzie w piątek samolotem do Finlandji w towarzystwie prezesa ministrów duńskich.

Ogromny wylew wody.

Rzeka Struma w pobliżu Salonik wystąpiła z brzegów, zalewając obszar 40,000 ha. Pod wodą zginęły plantacje tytoniu, bawełny i łany zbóż. Szkody wynoszą z górą pół miljarda drachen. Ludność przeniosła się na dachy domów i cierpi bardzo z braku żywności.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 11. maja 1928 r.

— **Sprostowanie.** Do naszego wczorajszego sprawozdania z Rady Miejskiej zakradło się kilka omyłek drukowych które niniejszem prostujemy. W obradach o zmianie statutu stanowisk służbowych zabierał głos nie p. radny „Stradema“ a p. radny „Standera“. Dalej chochlik drukarski sprawił nam figla, opuszczając nazwiska niektórych radnych, wybranych z łona Rady Miejskiej. Do deputacji elektrowni, gazowni i wodociągów weszli pp. Zabłoński, Filipiak, Steinhülber i Piotrowski; do deputacji cegielni pp. Szląski, Kaletta i Gibas; do deputacji masztalarni pp. Wysocki i Łangowski. Pozatem nadmieniamy, że do Komisji w sprawie gimnazjum żeńskiego wszedł również p. radny Standera. (ch)

— **Do Chojnic** przybył nietylko kurator p. Szwemin z Torunia, ale również wizytator szkół p. Makowski oraz przedstawiciel ministerstwa oświaty z Warszawy. Odbywać się będą przeglądy rozmaitych szkół w okręgu chojnickim. Jak słyszymy, chodzi tu również o szkoły niemieckie, jak np. w Ostrowitem, skąd donoszą o jakiejś wrogiej manifestacji niemieckiej w dniu naszego święta narodowego. W każdym razie jest Ostrowite jednem z ośrodków nieprzyjaznego Polsce ruchu.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolotów sanitarnych.** Łańcuch III. Pan Putynkowski, nauczyciel Szkoły Wydziałowej wzywa pana Szczepańskiego nauczyciela Szkoły Wydziałowej do dalszego prowadzenia łańcucha.

Łańcuch II. Prof. Pniaczek wzywa p. sędziego Adama Kubisztala do dalszego prowadzenia łańcucha.

Co z tego wyniknie? Prokurator przy Sądzie Okręgowym w Chojnicach wygotował akt oskarżenia przeciwko Ks. prob. Wryczy z Wiela oraz kilku innym osobom za to, że w czasie wyborczym na wiecu w Kossobudach mieli podobno przeszkodzić urzędnikowi policyjnemu w urzędowaniu. Oczekiwany proces budzi zrozumiałe zainteresowanie. (ch)

— **Towarzystwo Czyteln Ludowych.** Nasza Czytelnia w hotelu p. Kaletty została w ostatnim tygodniu wzbogacona 70 nowymi książkami. Jest zatem znowu większy zapas książek. Niechaj zatem szanowni czytelnicy gorliwie z niej korzystają. Zarząd bardzo starannie opiekuje się nią.

— **Smaczne niespodzianki.** W jeziorze chojnickiem żyło niegdyś bardzo dużo karpi. Lecz z biegiem czasu, gdy jezioro coraz więcej się zamulało, karpie wymierały. Obecnie jednak okazuje się, iż pewna ich część mimo wszystko utrzymała się w mule. Przy obecnych robotach bagierskich bowiem robotnicy raz po raz wydobywają na wierzch wspaniałe nawet okazy tej smacznej ryby. Wędrują one oczywiście do kuchni szczęśliwców. Życzymy im smacznego. (ch)

— **Z życia chojnickich kolejarzy.** Wczoraj w czwartek o godz. 7-mej wieczorem odbyło się zebranie chojnickiego Koła Polskiego Związku Kolejowców. Obrady zagaił prezes p. Brylowski. Protokół odczytał sekretarz p. Szlachcikowski. Następnie pp. Homa i Grzonka zdawali sprawozdanie ze Zjazdu Okręgowego w Tczewie, jaki odbył się w ub. niedzielę. Podajemy kilka ciekawych cyfr z tego sprawozdania, ilustrujących znaczenie i pracę P. Z. K. w okręgu Dyrekcji Gdańskiej.

P. Z. K. w wspomnianym obrębie liczy ogółem członków 4507. W stosunku do r. 1927 liczba ich wzrosła o 347 miu, koło chojnickie posiada w tem 238 członków. Dochody Związku w roku sprawozdawczym wynosiły 79569,77 zł., rozchody 78697,82 zł. Majątek Związku wyraża się w sumie 19270 zł. Na zjeździe wpłynęło 97 wniosków w sprawach zawodowych. Oddano je do załatwienia częściowo Zarządowi Okręgowemu, częściowo Zarządowi Głównemu. Nowoobrany Zarząd Okręgowy składa się z pp. Jabłońskiego jako prezesa, Mroszczaka jako sekretarza i Grzonkowskiego jako skarbnika. Z Chojnic do szerszego Zarządu został wybrany p. Szmelter.

Pan Prezes podziękował referentom za obszerne i dokładne sprawozdanie oraz za wydatną pracę na Zjeździe. Poczem p. Miczka referował o Zjeździe maszynistów stałych maszyn w Poznaniu. Pracownicy ci utworzyli własną sekcję, przyłączając się do P. Z. K.

Dalej uchwalono do Warszawy na Zjazd palaczów kolejowych w sobotę wysłać p. Meggera. W wolnych głosach zabierali głos pp. Brylowski, Szmeler, Grzonka, Homa, Banach, Megger, Rydlarski, Budzyński i i., omawiając sprawy osobiste i lokalne. O godz. 11-tej Prezes zamknął wzorowe obrady hasłem: „Cześć kolejnictwu“! Życzymy tej chrześcijańskiej placówce zawodowej nadal tego samego co dotąd rozwoju.

— **Oddział starszych miejscowego gniazda „Sokoła“** został już zorganizowany i ćwiczenia odbywać się będą odtąd regularnie co poniedziałek o godz. 8,15 wiecz. w hali ćwiczeń przy placu piastowskim.

W interesie więc licznych rzesz umysłowo pracujących leży, by skorzystali z nadarzającej się okazji i licznie uczęszczali na te ćwiczenia dla dobra i pożytku własnego.

Oddział męski: ćwiczenia co wtorek i czwartek o godz. 8,15 wiecz w hali ćwiczeń;

Oddział żeński: ćwiczenia Każdej środy i każdego piątku o godz. 8,15 wiecz. w hali ćwiczeń;

Oddział starszych: ćwiczenia lekkoatletyczne i gimnastyka co poniedziałek o godz. 8,15 wiecz w hali ćwiczeń;

Oddział rowerzystów: ćwiczenia praktyczne i teorytyczne eco sobotę o godz. 6,15 po poł. przed halą ćwiczeń.

Oddział starszych. Ćwiczenia w poniedziałek dnia 14 bm. o godz. 8,15 punkt w hali ćwiczeń (plac piastowski).

W niedzielę dnia 13 bm. o godz. 6-tej rano zbiórka wszystkich druhen i druhów przed halą ćwiczeń i wymarsz na boisko. „Czołem“ Zarząd.

— **Znalezione przedmioty.** W czasie od 1 do 30 kwietnia rb. znaleziono następujące przedmioty:

2 damskie torebki z zawartością, 1 damską skórzaną rękawiczkę, 500 gilz, 1 bat, lejce, portfel z większą kwotą pieniędzy, skórzaną tekę z różnemi przedmiotami, parasol.

Powyższe przedmioty odebrać można w ratuszu pokój numer 1.

— **Nowy dach.** Dom przy Rynku 22 miał już bardzo marny dach, tak że w pokojach trzeba było stawiać naczynia aby chwytały przeciekającą wodę. Obecnie p. Kloppe przystąpiła do odnowienia dachu. Dach dotychczas był spiczasty, a obecnie zamieniony zostanie na płaski. Wobec tego strych domu będzie większy. (x)

— **Zawstydzająca ortografja.** Nie będziemy wymieniali nazwiska, tylko zaznaczamy, iż na niektórych szyldach wywieszonych przed składami wzgl. warsztatami roi się od błędów ortograficznych. N. p. imię „Władysław“ figuruje jako „Władisław“, słowo „fabryka“ jako „fabrika“ i t. p. Rzecz to naprawdę zawstydzająca. 8 lat już żyjemy w wolnej Polsce i mieliśmy chyba aż nadto czasu nauczyć się poprawnego wypisania choćby jeno swoich firm i swoich imion. Czas najwyższy, żeby tego rodzaju rażące błędy zginęły z oczu publicznych. Niech w takim wypadku jeden znajomy drugiemu zwróci uwagę. (ch)

— **Jaki będzie koniec?** W środę stawali przed tutejszą Izbą Karną Biliński, Kunow, Błociński, Peck, Szymański i Mroczyński wszyscy z Czerska oskarżeni o to, że z ramienia towarzystwa Powstańców i Wojaków wysłali do województwa pismo, obelżywe dla tamtejszego proboszcza ks. Szprengla i wójta p. Ziętary. W sprawie tej występowało aż 25 świadków, w czem doktorzy, księża, adwokaci i inni. Sąd rozprawę odroczył, żeby odnośne pismo w województwie zażądać i zapoznać się z jego treścią. (x)

— **Niewinnie oskarżeni.** W dniu 10 bm. stawali przed Izbą karną pomocnik leśniczy Dalkow, oraz leśniczy Szulc. Akt oskarżenia zarzucał im. że pobili schwytanego na zakładaniu sideł chłopaka. Chłopiec ów w pół roku potem umarł, wobec czego nie mógł być na rozprawie. Z toku rozpraw sąd przyszedł do przekonania, że ani jeden ani drugi chłopca nie bił, więc oskarżonych uwolnił. (x)

— **Z cechu fryzjerskiego.** W poniedziałek dnia 14 bm. odbędzie się pod „Złotym Lwem“ nadzwyczajne walne zebranie Cechu Fryzjerów i Perukarzy w Chojnicach. Porządek obrad m. i. przewiduje wybór nowego Zarządu. Dotychczas w zarządzie zasiadywali p. Rzuchowski jako prezes, p. Roliński jako sekretarz i p. Hamerski jako skarbnik.

— **Areszt będzie można odsiadywać w domu.** Ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o areszcie domowym. Na mocy tego rozporządzenia sąd może w wyroku albo w osobnej uchwale orzec, że skazany na karę aresztu niedłuższą od 7-miu dni, odbędzie ją we własnem mieszkaniu. Podczas trwania aresztu nie wolno jednak skazanemu opuszczać swego mieszkania ani też przyjmować odwiedzin. W przeciwnym razie będzie musiał całą karę od początku odsiedzieć w areszcie publicznym i ulegnie dodatkowemu aresztowi w wymiarze do 6-ciu tygodni. (ch)

— **Nagrody służbowe.** Ostatni rozkaz Dowództwa Straży Granicznej przewiduje na przyszłość przyznawanie szeregowym straży granicznej nagród pieniężnych za wybitne zasługi służbowe. Lecz tylko w wypadkach gdy za czyny te nie zostali w inny sposób wyróżnieni. w szczególności, gdy nie otrzymali już nagrody za zwalczanie przemytnictwa na podstawie postanowień ustawy karnej skarbowej, otrzymają nagrody pieniężne.

Nagrody przyznaje wyłącznie Dowódca Straży Granicznej, na podstawie umotywowanych wniosków właściwych przełożonych.

— **Na zielonej granicy.** Nie ma dnia, aby straż graniczna kogoś nie przyłapała, który znalazł się w strefie zakazanej. Różni z różnych przyczyn zabłąkają się na zieloną granicę. Najlepiej zilustruje to kilka przykładów, wziętych z dwóch dni ostatnich.

Leon Zwoliński, piekarz i Leon Kąkiel, rzeźnik poszli na majówkę. Zapuścili się za Chojnicami w głębokie lasy i wędrowali wesoło podśpiewując. Naraz zatrzymuje ich patrol i zabiera ze sobą, gdyż weszli na terytorjum zakazane a nie posiadają pasa granicznego.

Adolf Protzer czmychnął ze Szubina w Poznańskiem gdzie się znajduje zakład wychowawczy, i przybył aż do Chojnic, aby tu przeprawić się do faterlandu. Niestety łapie go straż graniczna i Protzer posiedzi trochę we więzieniu a potem wróci doSzubina pod opieką policji.

66-letnia Marta Repke z Witkowa pod Gnieznem chce jechać w odwiedziny do krewnych zamieszkałych w Niem-

czech. Otrzymuje paszport i wizę polską, lecz nie dostaje wizy niemieckiej. Więc przyjeżdża do naszego grodu, żebu tu przedostać się na drugą stronę. Jednak strażnik graniczny zdybał ją, gdy nakamieniu szosowym w strefie zakazanej jadła śniadanie i ją cofnął. Z odwiedzin nic nie będzie.

Oj granico zielona, granico! Ileż to nadziei i marzeń na tobie się rozpryskuje! (ch)

Z DALSZEJ POLSKI.

Szamotuły. (Zbrodnia matki). „Nowy Kurjer" donosi: Niejaka Marja Rzeszonówna zamieszkała przy rodzicach we wsi Grzebieńsku (powiatu szamotulskiego) porodziła w listopadzie ub. r. nieślubne dziecię. Rodzice matki choć nie oszczędzili jej wymówek, zaopiekowali się jej maleństwem. Życie matki stało się jednak przykrem dzięki uprzedzeniom najbliższego otoczenia i sąsiadów. Rzeszonówna pozostawała z dzieckiem swem w domu rodziny do dnia 20 marca br. Nie chcąc być ciężarem dla najbliższych, w dniu tym jednak powzięła decyzję opuszczenia domu rodzinnego i wykorzystując nieobecność swych rodziców, oddaliła się w zamiarze poszukania sobie zajęcia. Niestety o pracę dziś niełatwo, a szczególnie w wypadku gdy kobieta, poszukująca zajęcia posiada niemowlę. wymagające troskliwej opieki. Zdając z tego sprawę, młoda matka postanowiła pozbyć się dziecka. Zamiast jednak oddać dziecko w uczciwe ręce na wychowanie i przynajm. zdala czuwać nad niem do chwili, gdy podrośnie — uległa złym podszeptom egoizmu, czy w obawie o swą przyszłość. Zadusiwszy niemowlę w lesie bityńskim pogrzebała bezlitośnie — może największą dla siebie radość i pociechę na przyszłe lata. Zbrodnia ta została wykryta i Rzeszównę aresztowano.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Straż Pożarna Zebranie odbędzie się dnia 15-go maja, w sali p. Trzebiatowskiego (dawniej Bruski)

Kat. Stow. Młodzieży Męskiej. W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 8 zebranie wizytacyjne na auli szkoły powszechnej Referat wygłosi jeneralny sekretarz ks. Żynda. Stawienie się wszystkich druhów konieczne. Zaprasza się rodziców i przyjaciół młodzieży. O punktualne przybycie prosi Zarząd.

Tow. Ludowe pod opieką św. Antoniego, urządza swe zebranie miesięczne wniedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4-tej po poł. w Hotelu Centralnym. Na porządku dziennym wykład p. Redaktora Kowalskiego i bardzo ważne sprawy. Wobec tego liczny udział pożądany. Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru mieszanego w piątek, dnia 11 bm o godz. 8-mej wieczorem w szkole. Przybycie kompletneego chóru konieczne. Dyrygent.

Związek Harcerstwa Polskiego. W piątek dnia 11 bm. o godz. 18-tej odbędzie się w izbie I-szej drużyny Hufca.
Komendant Hufca

Tow Pszczelnicze w Chojnicach W niedzielę dnia 13 bm odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu zebrań o godz 2-giej po południu Porządek obrad: 1 Sprawozdanie Zjazdu Wielkopolskich Tow Pszczelniczych 2 Wykład o rójce Liczny udział uprasza Zarząd.

CZERSK. — Zebranie Inwalidów Wojennych i wdów odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. o godz. 12 i pół w sali p. Rataja (Metropol). O liczny udział uprasza Zarząd.

ANGOWICE. — Tow. Przysposobienia wojskowego w Angowicach wzywa niniejszem członków na ćwiczenia odbyć się mające w niedzielę 13-go o godz. 16,45 przed lokalem p. Madurajskiego w Angowicach. O liczny udział prosi. Zarząd.

SILNO. — Tow. Powst. i Wojaków. Przypomina się druhom, iż dnia 12 bm. odbędzie się ćwiczenie o godz. 7-ej wieczoremż Zbiórka na dziedzińcu szkolnym. Uprasza się o punktualne i liczniejszy udział wszystkich członków. Zarząd.

DUŻA KŁODAWA. — W niedzielę 13 bm. o godz. 6 po poł. zebranie Tow. Powst. i Woj. w lokalu druha Narlocha Wszyscy członkowie niech stawią się punktualnie.
„Wolność" Zarząd.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że we wtorek, dnia 22. maja br. o godz. 2,30 po poł. odbędzie się w Chojnicach w szkole powszechnej szczepienie ochronne przeciw ospie i to dzieci urodzonych w roku 1921 i 1927 oraz dzieci starszych, które jeszcze nie przechodziły szczepienia lub były szczepione z wynikiem ujemnym.

Oględziny zaś odbędą się we wtorek, dnia 29. 5. br. o godz. 2.30 po poł.

Rodzice, wychowawcy i opiekunowie, których dzieci lub wychowańcy uchylą się od szczepienia lub oględzin bez powodu, podlegają po myśli art. 9. ustawy o szczepieniu przeciw ospie z dnia 19. 7. 1919 r. karze pieniężnej do 200 zł lub do 14 dni aresztu. 1056

Chojnice, dnia 9. maja 1928 r.

Urząd Policji Miejskiej.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

Z WOJEWÓZTWA.

Tuchola. (Wynik marszu drużynowego). Staraniem Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojskowego zorganizowano na dzień 3. maja br. marsz drużynowy, dla organizacyj Przysp. Wojsk. Do marszu stanęło dziewięć drużyn, a mianowicie: drużyna z miejsc. Seminarjum Nauczycielskiego, z tutejszego Tow. Powst. i Wojaków, z Tow. Powst. i Woj.: Bysław, Bladowo, Gostoczyn, Kamienica, Płazowo, Żalno, i Stow. Młodz. z Cekcyna. Jako miejsce startu obrano sobie miejscowość Silno pow. chojnicki, dokąd zawodnicy udali się koleją. Na metę obrano sobie rynek w naszem mieście. Pierwsi do mety przybyli, przebywając w 1½ godzinie około 14 klm. drogi, seminarzyści. Na drugiem miejscu przybyli miejscowi wojacy, jako trzecie miejsce zajęli wojacy z Bladowa, czwarte wojacy z Bysława, następnie wojacy z Kamienicy. Tłumy ludu zgromadzonego na rynku oklaskiwały przybywających zawodników. Następnie wygłoszono kilka przemówień przez przedstawicieli władz, poczem zwycięzcom rozdano nagrody. Pierwszą nagrodę — srebrny puhar zdobyli seminarzyści, drugą — popiersie, wojacy z Tucholi, trzecią — cenne książki, wojacy z Bladowa. Wojacy z Bysławia uzyskali dyplom, zaś wojacy z Kamienicy list pochwalny. Wspólną fotografją zakończono ten podniosły moment. Poczem zawodnicy, dumni ze swych wyników, wracali do swych placówek, by dalej hartować ciało i ducha i by znów w przyszłości odnosić jeszcze lepsze wyniki. (c)

— (Z miejscowego „Sokoła“. Tut. Tow. Gim. „Sokół“ przystąpiło do zorganizowania przy „Sokole“ miejscowym oddziału żeńskiego. Odbyło się już w tym celu zebranie organizacyjne, które miało miejsce w lokalu p. Marjanowskiego Bliższe dane z tegoż niebawem podamy. (c)

— (Pożar lasu.) W ubiegły czwartek, 3. bm. w godzinach popołudniowych, widziano w kierunku wschodnim, w niedalekiej odległości stąd, wielkie kłęby dymu, zwiastujące wielki pożar. Niebawem okazało się, iż dym ten pochodzi od palącego się lasu, w pobliżu wioski Płazowa a należącego do państw. nadleśnictwa Świt, leśnictwa Knieja. Pożar szerzył się w zastraszający sposób, do czego w znacznej mierze przyczyniła się od dłuższego czasu trwająca posucha, a ponadto wiatr, który ogień rozszerzał w kierunku zachodnim, obejmując coraz dalsze połacie lasu. Tłumy ludu ze wszech stron spieszyły z rozmaitemi narzędziami ratunkowemi na miejsce wypadku. Po kilkugodzinnej walce zdołano żywioł opanować i umiejscowić, ratując temsamem dalsze przestrzenie lasu. Pożar powstał na łące zwanej Wilcze Błota, a przeciągnął się niemal do szosy. Niemały obszar, pięknego, kilkunastoletniego drzewostanu uległ przez to zniszczeniu. Jak słychać z kilku stron, pożar powstał przez nieostrożność jednego osobnika, który na onej łące zapalił sobie fajkę, odrzuciwszy zapałkę, wskutek czego miał powstać pożar. (c)

Tuchola. (Pożar lasu). W czwartek dnia 3. bm. rozeszła wiadomość, że w Nadleśnictwie Swit 6 klm. od Tucholi las sie pali. Ogromne kłęby dymu unosiły się w powietrzu. Okolicznej ludności i robotnikom leśnym pod kierownictwem urzędników leśnych udało się pożar ograniczyć na miejscu. Spaliło się około 100 mórg lasu 18 letniego. Pożar spowodował osobnik, który na łące w pobliżu lasu fajkę palił. Opróżnił ją i od rzuconych lekkomyślnie iskier zapaliła się sucha trawa. Wiatr rozdmuchał zarzewie i popędził płomień wprost do lasu. Więc ostrożnie w lesie i okolicy lasu z fajką i cygarem aby nie spowodować szkody! (i)

Łowinek, pow. świecki. (Obchód 3. maja.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków zorganizowało uroczysty obchód rocznicy Konstytucji w dzień 3. maja.

Wczesnym rankiem odtrąbiono pobudkę. Poczem przed oberżą p. Weyny była zbiórka członków, a następnie łącznie ze szkołą, z orkiestrą na czele udano się do Serocka, do kościoła parafjalnego na nabożeństwo, które odprawił ks. prob. Sarnowski. Po powrocie do wsi odbył się pochód przez wieś, poczem całość rozwiązano. W godzinach popołudniowych odbył się na sali p. Weyny koncert, po którym nastąpiła zabawa z tańcami. (c)



Trzęsienie ziemi w Bułgarji.
Król Boris zwiedza spustoszone miasto Tszirpan.

Lubiewo, pow. świecki. (W dniu 3. maja). By godnie uczcić rocznicę Konstytucji 3. maja br. udała się dziatwa szkolna wraz z swymi wychowawcami z wszystkich szkół parafji na nabożeństwo, które o godz. 10-tej odprawił ks. kanonik dr. Włoszczyński. Po nabożeństwie celebrant wygłosił piękne kazanie. Ponadto na nabożeństwo przybyli: Tow. Powst. i Wojaków ze Suchej ze sztandarem i Stow. Młodzieży Męskiej ze Suchej; zaś z tut. towarzystw wzięli udział Wojacy i Sodalicja Marjańska dla Panien. Odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę“ zakończono uroczystość kościelną.

Potem dokonano zdjęcia fotograficznego członków Stow. Młodzieży Męskiej ze Suchej, z patronem ks. wik. Schliepem na czele. (c)

Tczew. (Baczność przed złodziejami usypiaczami.) Pewna dama wsiadła w Tczewie do pociągu pospiesznego do II kl., idącego z Gdańska w stronę Bydgoszczy. Zaraz po ruszeniu pociągu zapaliła papierosa, puszczając naprzeciw siedzącemu panu dym, niby od niechcenia, prosto w twarz. Pan ów obywatel bydgoski. poczuł się jakoś dziwnie, a przewidując, że zasypia, skrzyżował ręce na piersiach, gdyż miał większą sumę pieniędzy na piersiach pod kamizelką. Po przebudzeniu się zauważył brak współtowarzyszki podróży, złotego zegarka i dewizki. Pieniądze na szczęście ocalały.

Starogard. (Biegi kolarskie.) Wczorajszej niedzieli 6./5 r. b. urządziło koło Cyklistow „Orzeł“ biegi kolarskie na 5 klm. dla mężczyzn; 5 klm. dla pań i 20 klm. dla mężczyzn. Udział publiczności był bardzo liczny. W biegach 5 klm. brali udział następujący druhowie: 1) Leon Demski, 2) Aloizy Rzeszczyński, 3) Franciszek Husse, 4) Jan Szymanowicz, 5) Fritz Florian, 6) Brunon Jolbek, 7) Oton Jurek, 8) Bronisław Domski. Zwycięscy: Aloizy Reszczyński w 9,34 minut, 2) Fritz Floran 9,37 minut, 3) Jan Szymunowicz 9,40 minut, 4) Brunon Jolbek 9,45 minut.

W 5 klm. biegu dla pań brały udział: 1) Wanda Junkowiakówna, 2) Zofja Glinska, 3) Hilda Kurkurska, 4) Jadwiga Bukowska, 5) Jadwiga Blokówna, 6) Erika Floranówna. Zwyciężyły: 1) Floranówna Erika w 10,30 minut, 2) Wanda Jankowiakówna 10,32 minut 3) Jadwiga Blokówna 10,37 miuut.

W 20 klm biegu dla mężczyzn brali udział następujący druhowie: 1) Fritz Florian 2) Tadeusz Drążkowski 3) Oton Jurek 4) Tadeusz Berger 5) Jan Szymanowicz 6) Alojzy Reszczyński. Zwyciężyli: 1) Jan Szymanowicz 39.30 minut 2) Fric Florian w 39.30, 3) Alojzy Reszczyński 39.39 minut.

Po biegach zebrano się w Ogródku Obywatelskim, gdzie p. major Stettner w któtkich słowach przywitał serdecznie prezesa klubu p. Andrzejewskiego i wszystkich członków klubu.

Pan major Stettner, dziękując za okazane zrozumienie dla jego starań nawoływał, ażeby i starsze pokolenie dbało o wychowanie fizyczne, służąc przykładem młodzieży, czem najlepiej współpracować będzie dla dobra państwa. Pan major Stettner wręczył za pierwszy bieg 5 klm. 4 nagrody (medale) z własnej inicjatywy.

Inne nagrody, dyplomy wręczone zostaną później przez zarząd.

W biegu czynna była także kolumna sanitarna pod kierownictwem p. komendanta J. Krausego. Wieczorem odbyła się przy licznym udziale zaproszonych gości zabawa taneczna w Ogrodku Obywatelskim. Tamteż p. prezes klubu krótko przemówił i zarazem podziękował kolumnie Sanitarnej za jej stawiennictwo (w)

Kościerzyna. (Występ „Halki“.) W dniu 12 kwietnia obchodziło Tow. śpiewu „Halka“ dwudziestą rocznicę swego istnienia. Z okazji tejże uroczystości przygotowała się „Halka“ do publicznego występu, który mógł się z powodu różnych przeszkód odbyć dopiero w ubiegłą niedzielę, 6 bm., w sali hotelu „Bazar“.

Słowo wstępne wygłosił perzes p. Słomiński, uwydatniając działalność i zasługi towarzystwa od samego jego założenia aż do chwili obecnej.

W drugiej części programu wystąpił chór mieszany, odśpiewawny bez zarzutu cztery pieśni na głosy, mianowicie „Na cześć witamy“, „Paweł i Gaweł“, „Sztandary polskie na Kremlu“, i „Śmierć komara“.

Wielkie słowa pochwały należą się dyrygentowi p. Lewandowskiemu, który aczkolwiek obarczony pracą, nigdy się nie uchyla od obowiązków społecznych, przeciwnie stara się o rozwój towarzystwa, będąc jego dyrygentem przez 10 lat.

Spotyka go za to też wdzięczność i uszanowanie ze strony wszystkich członków. Dały temu wyraz w dniu uroczystym członkinie, które wręczyły mu bukiet kwiatów.

W dalszym ciągu odegrano sztukę 1-aktową, operetkę humorystyczną — „Szpital warjatów“. Bez przasady można powiedzieć, że gra amatorów była artystyczna i zadowoliła w zupełności licznie zebraną publiczność, która dała dowód swego zadowolenia w licznych okiaskach. Uznanie należy się zatem amatorom, mianowicie p. Gończównej i pp. Głazikowi, Domańskiemu, Molinowi i Ostrowskiemu, a również i reżyserowi p. Sochaczewskiemu.

Po przedstawieniu nastąpiła zabawa taneczna, gdzie przy tańcach wśród humoru bawiono się do późnej nocy.

Należy zaznaczyć jeszcze, że bezpośrednio po występach i śpiewach powstał prof. muzyki, p. Bruski, i zaznaczył, że z prawdziwą przyjemnośclą może stwierdzić, że Tow. śpiewu „Halka“ stoi na wyżynie swego zdania i jako takie spotyka się u obywatelstwa na każdym kroku z poparciem i życzliwością. (t)

Trląg, pow. starogardzki. (1000 zł. nagrody za ujęcie podpalacza). W połowie ub. tygodnia w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich p. Władysława Pilichowskiego. Spaliły się: stodoła, obora, stajnia i szopy oraz sąsiedzka obora i szopa p. Murawskiej.

U p. Pilichowskiego spalił się pozatem żywy inwentarz, a mianowicie: 11 koni, 1 źrebak, 11 krów i kilkanaście świń. Poparzonych zostało 6 sztuk bydła i 1 koń. Oprócz tego deputatnikom spaliło się 10 świń. Pastwą płomieni stały się pozatem z martwego inwentarza parowa młockarnia żniwiarka, bryczki, i bardzo wiele narzędzi rolniczych.

Dzięki miejscowej straży pożarnej oraz przybyłym okolicznym sikawkom mianowicie zaś motorowej ze Strzelna, która długiemi wężami czerpała wodę wprost z jeziora, udało się uratować stodołę pod słomą oraz śpichlerz p. Murawskiej.

Wody gospodarze do sikawek dostarczyć nie nadążyli; p. Ryszewski, dziedzic z Głogówca ze swoimi ludźmi oddał przy gaszeniu pożaru wielce dodatnią pomoc.

Pracowały również straże z Janikowa, Głogówca, Strzelec, i Kołodziejowa.

Trzeba nadmienić, że przy pożarze nie żjawił się nikt z posterunku policji państwowej. — Pan Pilichowski doznał przy ratowaniu swego dobytku poparzeń.

Ogólnie panuje przekonanie, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia. Budynki były ubezpieczone.

Dzięki temu, że w czasie pożaru nie było wiatru, pożar nie wyrządził większych jeszcze szkód.

Gmina Trląg wyznacza 1000 zł. nagrody za wskazanie zbrodniarza - podpalacza.

Bydgoszcz. (Drobna przyczyna — tragiczne skutki). 4. V. b. r. popołudniu obiegła miasto wiadomość o zabiciu portjera przy ul. Matejki 8 przez posterunkowego Pol. Państwowej. Tło tej smutnej sprawy, po zasięgnięciu informacyj od świadków naocznych, zebranych na miejscu wypadku, przedstawia się jak następuje:

Około godz. 4 po południu portjer Kubalewski, siedząc ze swą żoną na ławce w ogrodzie spostrzegł służącą państwa Pisarzewskich, rzucającą z pierwszego piętra do ogrodu dwie perki i to z chęci spłatania figla. Kubalewskiego sprawa ta rozgniewała do tego stopnia, że poszedł do mieszkania pp. Pisarzewskich na I. piętro, gdzie zelżył służącą, jak i państwa Pisarzewskich. W międzyczasie zawezwano policjanta, który niesfornego portjera zaprowadzić miał do komisarjatu, celem spisania protokółu. Jednakowoż portjer jak i żona jego przeciwstawili się policjantowi i stawili mu opór, nie chcąc dla błahej przyczyny dać się aresztować. Wówczas policjant chciał ich skuć w kajdany, lecz gdy to mu się nie udało, wydobył szablę. Po pewnem szamotaniu się z portjerem, tenże wytrącił policjantowi z rąk szablę. Wówczas policjant wydobył rewolwer i wystrzelił do K. Kula przebiwszy płuca wyszła plecami. Udając się do swego mieszkania portjer po kilku minutach skonał. Ciało tak tragicznie zmarłego odstawiono do kostnicy. Scisłe dochodzenia są w toku.

Pelplin. (Z życia Młodzieży Katolickiej.) W ubiegłą niedzielę, odbyło się miesięczne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. Ze względu na omawianie ważnych spraw, a m. i. wybór nowego skarbnika, członkowie i goście stawili się dość licznie. (a)



Mikołaj Mikołajewicz ciężko chory.

Były wódz armji carskiej w Polsce — podczas wojny światowej jest niebezpiecznie chory. Zdaniem lekarzy stan jego beznadziejny.

— (Ceny targowe.) Na ostatnim targu z dnia 5 maja ruch był bardzo ożywiony a ceny były następujące: prosięta za parę 35—40 zł., masło za funt 2,50-2,70 zł. jaja za mendel 1,90—2,20 zł, smalec amerykański za funt 1,80 zł, mięso wieprzowe: brzuchowina 1,40zł, karbonada 1,60 zł, słonina za funt 1,60 zł, siekanka za funt 1,50 zł, wołowina 1,20 zł, cielęcina 1,00—1 20 zł, wątroba za funt 1,50 zł, kiszka 0,70—2 00 zł, smalec 1,50-1,60 kury za szt. 4,00—5,00 zł, ryby: okonki za f. 1,00 zł, leszczee za f. 1,30—1,50 zł, kartofle za ctr. 6,00—7,00 zł, cebula za f. 0,20 zł, marchew za f. 0,20 zł, buraczki 0,15 zł, kapusta za gł. 0,50 zł, sałata sa gł. 0,20 zł, bratki za rozsadę 0,15 zł, niezapominajki za rozsadę 0,20 cebula sadzonka 0,30 zł, pora 0,25 zł, kapusta rozsadę za kopę 0,80 zł, pierze za funt 7,25 zł. (a)

— (Miesięczne zebranie Sodalicji Marjańskiej). Ostatnie miesięczne zebranie Sodalicji Marjańskiej, odbyło się w niedzielę 6. b. m. Po odśpiewaniu „Dzieckiem Marji być“, odczytała sekretarka stowarzyszenia protokół z zeszłego zebrania. Potem zabrał głos ks. Moderator stowarzyszenia wyznaczając termin następnego zebrania, które się odbędzie w dniu 3-go czerwca. Dalej omawiał sprawę tegorocznych rekolekcyj dla stowarzyszenia, które odbędą się w czerwcu bieżącego roku. Jako praktykę miesięczną wyznaczył ks. Moderator gorliwość i skupienie w modlitwie. W dalszym ciągu zebrania, wygłosił ks. Moderator stosowną naukę z pięknemi przykładami. Po odśpiewaniu „Kiedy ranne wstają zorze“, zamknięto zebranie. (a)

— („Trędowata“ na ekranie pelplińskim.) W ubiegłym tygodniu, poruszył tutejszą ludność niezwykły film, jakim jest, „Trędowata“ Mniszkówney. Otóż film ten wyświetlilo w niedzielę 6 bm. na sali p. Rezmera objazdowe Kino, własność p. Potockiego ze Starogardu. Wielkie zastępy publiczności, a zwłaszcza młodzieży poszły podziwiać tak piękny dramat miłości. Przedstawienie rozpoczęło się o godz. 8,30 ale nawet do samej 9-tej napływały fale ciekawych, napełniając obszerną salę po brzegi. Zdaje się, że nikt nie pożałował spędzenia pięknego wieczoru w kinie, gdyż sztuka była wspaniała. Widz w naprężeniu śledził przebieg cichej tragedji miłosnej dwóch młodych ludzi, z których jedno zeszło ze świata. Można było podziwiać przepych i urządzenia pałaców z komfortem, życie salonowe i wielkopańskie z przyjemnych czasów. Publiczność opusz czała salę wzruszona i pocieszała się, że objazdowe kino przyszłości znów coś tak pięknego wyświetli. (a)

— Z życia pszczelarzy). W niedzielę dnia 6 b. m. na sali p. Zawadzkiego, odbyło się miesięczne zebranie miejscowego Towarzystwa Pszczelarzy. Po zagajeniu zebrania prezesa p. Sielskiego, odczytał sekretarz p. Kcynik protokół z zeszłego zebrania. Po omówieniu róż nych spraw dotyczących towarzystwa, omówiono na temat: „Podkarmianie pszczół oraz prace w pasiekach w obecnej porze“. Do odczytu na następnym zebraniu, które się odbędzie 3-go czerwca, powołano sekretarza p. Kcynika. O godzinie szóstej zamknął prezes zebranie hasłem „Cześć pszczelnictwu“! (a)

Sztuczny staw o powierzchni 22 tys. mtr.

Celemu zaradzenia dotkliwem brakowi wody do celów kąpielowych, powstanie we Lwowie w najbliższym czasie staw o powierzchni 23.200 metrów kwadratowych z plażą do ćwiczeń sportowych. Teren, na którym ma być urządzony staw, wynosi 8 morgów łąki; z tego powierzchnię 22.000 metrów kwadratowych zajmie woda, reszta będzie obrócona na plaże i budynek; w razie potrzeby staw będzie można rozszerzyć, gdy dalsze parcele są własnością gminy. Woda do stawu przypływać będzie z dwóch źródeł w ilości 8.500 litrów na dobę, t. j. w ciągu 3 dni świeża woda będzie mogła napełnić cały obszar stawu.

Woda gromadzić się będzie w zbiornikach, gdzie będzie sterylizowana przy pomocy chloru i krystalicznie czysta spływać będzie do stawu. Z drugiej strony basenu woda będzie oczyszczona i w razie potrzeby ponownie użyta.

Staw ma mieć osobny oddział dla dzieci, kobiet i mężczyzn, o głębokości 80 cm. do 4 metrów, przyczem część stawu będzie przeznaczona dla celów sportowych. Na przyszły rok basen oddany będzie do użytku. W tym roku wykopany zostanie już staw i postawiony prowizoryczny budynek kosztem 300 tys. złotych.

— (Z kina.) Objazdowe kino własność p. Potockiego ze Starogardu wyświetliło we wtorek 1 bm. na sali p. Rezmera film p. t. „Król wilków“ Udział publiczności był liczny. (a)

— (Droższy chleb.) W ostatnim cza sie chleb podrożał. Zatem cena pięćfuntowego wynosi 1,60 zł. (a)

— (Przegląd koni.) W piątek 5 bm. odbył się przegląd koni przez komisję wojskową. Ilość zegnanych koni była tak wielka, że nawet na ulicy Kościuszki takowe stały. (a)

— (Walne zebranie Związku Organistów diecyzji chełm). We wtorek, dnia 8. maja odbyło się walne zebranie Związku Organistów diecyzji chełmińskiej Na zebranie to zjechało się dość liczna ilość członków, spełniając tem samem życzenia zarządu, który pragnął, żeby zebranie odbyło się przy licznym udziale, aby dać tem samem dowód wdzięczności za opiekę Najprz. Władzy Duchownej około muzyki i śpiewu kościelnegn i samego związku, oraz posłuchać pięknego wykładu. Rano o godz. 9-tej odbyło się nabożeństwo w katedrze, w którem brał udział cały Związek. Samę odprawił ks. prof. Wiśniewski. O godz. 11-tej rozpoczęły się obrady w lokalu p. Zawadzkiego.

Po zwykłych obradach dorocznych, odbył się wybór zarządu czyli „Wydziału“ nowo z łona Zw. O. D. Ch. dla swych członków utworzonej kasy pogrzebowej, której statut w styczniu r. b. został przez Naprz. Księdza Biskupa zatwierdzony. Piękny wykład na temat „Motu Proprio“ wygłosił dyr. chóru katedralnego ks. prof. Wiśniewski. Wykładu słuchano z zajęciem. (a)

— (Z życia nauczycieli). Ostatnie miesięczne zebranie Stow. Chrześć. Nauczycieli odbyło się w pierwszej połowie maja w lokalu p. Zawadzkiego. Po omówieniu różnych ważnych spraw wysłuchano pięknego referatu. (a)

— (Imieniny p. E. Ks. Biskupa Stanisława Wojciecha.) We wtorek dnia 8 bm. obchodził Najprzewielebniejszy ks. biskup Stanisław Wojciech dzień Swego Patrona św. Stanisława. Na dzień ten, złożono Najdostojniejszemu Solenizantowi bawiącemu w Rzymie, liczne powinszowania, a cała diecezja zanosiła modły przed tron Boga, żeby zesłał błogosławieństwo na sługę Swego. W miejscowym Collegium Marianum, dzień ten był wolny od nauki. (a)

— (Wybór nowego marszałka.) W dniu 3-go maja, odbył się na strzelnicy Bractwo-Kurkowego wybór nowego marszałka tegoż towarzystwa. Godność marszałka zdobył p. Behnke. (a)

— (Licytacja na drzewo.) W dniu 16 maja odbędzie się w lokalu p. Zawadzkiego o godz. 10-tej rano licytacja na drzewo użytkowe i opałowe w leśnictwach: Bielowski las, Borkowo, Bukowiec i Kochanki. Handlarzy wyklucza się. (a)

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Psie mięso spożywała ludność.) Jak podają warszawskie gazety, tamtejsza policja wykryła w 1927 r. niestemplowanego mięsa i kiełbas, przywożonych z okolicy około miljona kg, Badania wykazały. że pochodzi ono często z chorych zwierząt, że kiełbasy sporządzane są również z psiego mięsa oraz, że zawiera ono różne dodatki zupełnie nie nadające się do konsumcji. Wobec tego zwiększono nadzór i roztoczono go nad wszelkiemi przesiębiorstwami, zajmującemi się masarstwem.

Sroda. (Śmierć skutkiem pijaństwa). Na szosie Sroda — Zaniemyśl 6 klm od Srody, znaleziono człowieka w kałuży skrzepłej już krwi. Natychmiastowe dochodzenia ustaliły, co następuje:

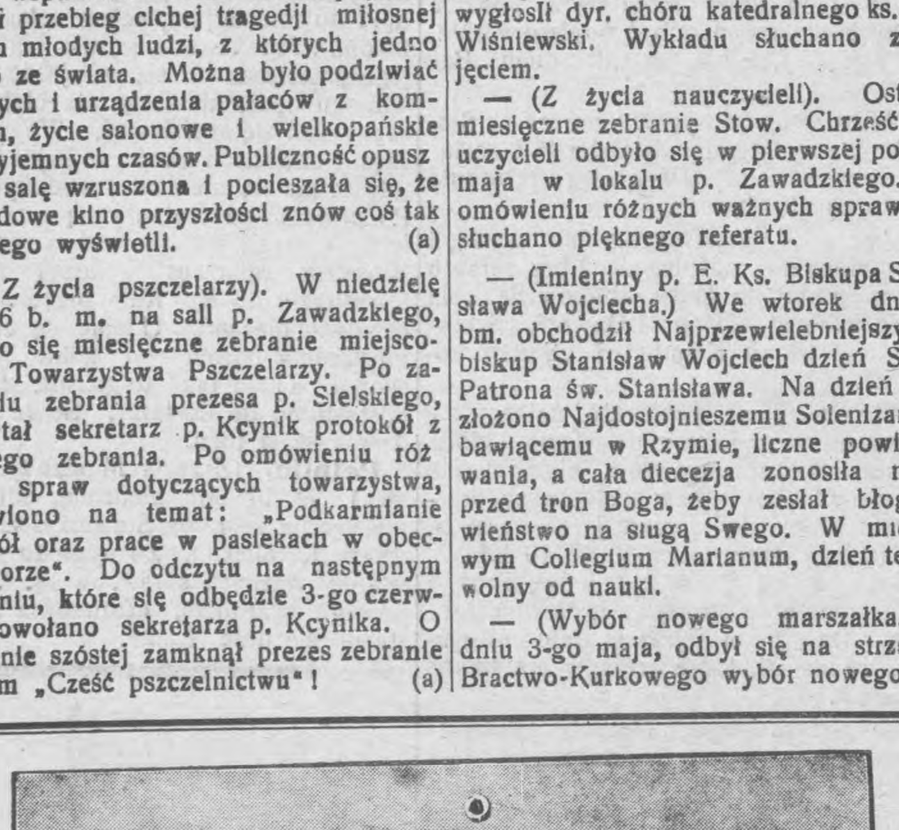
Stanisław Kłosiak i Franciszek Nowaczyk ze Srody zajęci byli rozwożeniem piwa z hurtowni w tem mieście do okolicznych restauratorów, którzy raczyli obficie woźniców tym napojem: na dobitek sami oni kupowali jeszcze wódeczkę i podążając dalej po drodze „zalewali nią robaka“.

Takie przepłukiwanie gardła alkoholem „w kratkę“ zrobiło swoje. Niebawem cały świat jął woźnicom dziwnie tańczyć przed oczami; jeden z nich nazwiskiem Kłosiak, w pewnym momencie zachwiał się i spadł z wozu; o jakieś 300 mtr. dalej runął na szosę również i Nowaczyk.

Przywołana komisja sądowo-lekarska ustaliła, że Kłosiak poniósł śmierć na miejscu, gdyż koła ciężkiego wozu przejechały po nim zdłuż. Nowaczyk natomiast doznał silnego wstrząsu wewnętrznego i ma liczne rany na ciele i twarzy; odstawiono go do lecznicy, a ciało Kłosiaka — do kostnicy.



Henry Dunant
założyciel Czerwonego Krzyża urodził się 100 lat temu, 8 maja 1828 r.



Port w Smyrnie.
Naj więcej ucierpiał port handlowy. Wszystkie składy zostały zniszczone.

Nie wytrzymał.

(Wesołe zdarzenie).

Pewien proboszcz, znany ze swego dowcipu i żartu w całej okolicy, miał organistę, wielkiego pijaka. Razu jednego, zawoławszy go do siebie, zapowiedział mu, iż z powodu tego, że żadne upomnienia najmniejszego nie przyniosły skutku, będzie zmuszony wydalić go z urzędowania, jeżeli się nie poprawi.

Na takie cierpkie słowo zaczął się organista naprzód tłómaczyć, że już oddawna nie pije wódki, chyba na lekarstwo, a nareszcie przyznawszy się do winy, prosił o przebaczenie, przyrzekając, iż już w przyszłości tego nie zrobi i złoży uroczyście w kościele przysięgę iż do zgonu żyć chce w wstrzemięźliwości.

— Więc już nigdy nie będziesz pił gorzałki? — pita się proboszcz.

— Nigdy, jak mi życie miłe, nie chcę przecież żony i dzieci doprowadzić do nędzy. Chociażby mnie Jegomość na tydzień zamknął do pokoju, nie dał mi nic jeść, a natomiast najlepszej wódki pod dostatkiem, nie ruszę jej, nawet nie powącham.

— Dobrze — odrzekł proboszcz — wezmę cię na próbę. Nie przez cały tydzień, lecz tylko przez godzinę zostaniesz sam tu w pokoju. Zostawię „gąsior“ z wódką, a jeżeli przez tę godzinę wytrwasz w stateczności, wtedy dopiero uwierzę w twoje przyrzeczenie. Jeżeli więc będziesz wstrzemięźliwym, a wódka będzie nienaruszoną, zostaniesz nadal organistą i dostaniesz odemnie nadto 20 złotych nagrody, lecz pamiętaj, że gdybyś choć trochę wódki naruszył, pójdziesz sobie na cztery wiatry, jakiem ksiądz.

— Jegomościuniu — odrzekł organista — tak jestem o sobie przekonany, że te 20 złotych jakby były już moje, jakbym je miał w kieszeni.

Zamknął więc proboszcz organistę w pokoju, sam zaś oddalił się do izby bocznej i czekał co się dziać będzie.

Z początku pan organista pod wpływem groźby proboszcza i wyrzutów samego sumienia, nie spojrzał na wódkę. Zabawiał się jak mógł i chcąc spędzić czas, rozglądał się po pokoju. Przytem mimowoli padł wzrok jego na „gąsior“, wódką aż po szyję napełniony.

— Choćbyś spleśniała, rzecze do siebie, to cię nie ruszę.

Zażył następnie, jakby w celu nabrabrania nowych myśli, tabaki, lecz wódka mu ciągle jakoś przed oczyma stawała. Po chwili już z bliska i bez skrupułów zaczął się wpatrywać w butelkę i zdjęła go ciekawoś2 dowiedzić się, skąd też jegomość wódkę sprowadza. Musi być, pomyślał sobie, wyborna, bo proboszcz nie lubi nic złego. Stopniowo coraz bardziej zaczął się organista interesować „gąsiorem“, aż nareszcie bierze butelkę do ręki, ogląda ją dokoła, a nie znalazłszy żadnego napisu, tak z sobą dalej rozprawia:

— Być może, że to wyborna żytniówka, ale zapach jakiś inny, żeby tak wziąć na język, tobym wiedział, skąd ona, a jegomość by nie poznał. Jedna kropla na język, wszak to nie żadne picie.

Prawie instynktowo przybliża teraz pan organista butelkę do ust, przechyla ją i smakuje, ale po jednej kropelce smaku wódki poznać nie można.

Nie wiele już się namyślając, bierze butelkę po raz drugi do ręki, przykłada do ust i jednym łykiem wypróżnia znaczną część.

Wtem drzwi się otwierają i ksiądz wchodzi. Organista jeszcze z „gąsiorem“ w ręku, nie traci jednakże rezonu. lecz ujmując proboszcza starym zwyczajem za kolana, rzecze:

— Jegomościuniu, toć te 20 złotych Jegomość także się przydadzą.

Wesoły kącik.

Róża i kolce.

Trzecia żona poety angielskiego Miltona, córka Minshalla z Namptwich w Cheshire miała bardzo przykry charakter. Była ona piękną i miała tak prześliczną cerę, że pewien szlachcic francuski, odwiedzając autora „Raju utraconego“, powiedział mu:

— Panie Milton żona pańska ma w sobie wdzięk i świeżość róży!

— Niestety — odpowiedział poeta — jestem ślepy i czuję tylko jej kolce!